

UZASADNIENIE

A. R. został oskarżony o to, że w dniu 21 lutego 2010 roku na skrzyżowaniu ulic (...) umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym określone w art. 19, 20 i 25 ust. 1 Ustawy Prawo o Ruchu Drogowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki V. (...) nr rej. (...) nie zachował szczególnej ostrożności podczas zbliżania się do skrzyżowania, jechał z prędkością przekraczającą dozwoloną dla pojazdów na obszarze zabudowanym, jednocześnie nie zapewniającą panowania nad pojazdem po uwzględnieniu warunków, w jakich odbywał się ruch, stanu i widoczności drogi, warunków atmosferycznych i natężenia ruchu, czym przyczynił się do kolizji z samochodem osobowym marki M. (...) nr rej. (...) kierowanym przez G. M. i powstania obrażeń ciała u B. R. w postaci złamania wieloodłamowego miednicy, stłuczenia kolana lewego oraz D. O.- M. w postaci urazu głowy bez utraty przytomności z niewielką raną tłuczoną okolicy ciemieniowej lewej, złamania dalszej nasady kości promieniowej prawej, urazu klatki piersiowej po stronie prawej, urazu barku lewego i ogólnych potłuczeń, które to obrażenia spowodowały u pokrzywdzonych naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający dłużej niż 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 k.k., to jest o czyn z art. 177 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 31 lipca 2013 roku Sąd Rejonowy dla Warszawy - Mokotowa (sygn. akt III K 1314/10) uniewinnił oskarżonego A. R. od popełnienia zarzucanego mu czynu, kosztami postępowania obciążając Skarb Państwa.

Apelację od wyroku wniósł prokurator zaskarżając orzeczenie w całości na niekorzyść oskarżonego.

Skarżący zarzucił wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść polegający na uznaniu, iż pomiędzy zachowaniem oskarżonego A. R. a zaistniałym wypadkiem brak jest związku przyczynowego, w sytuacji, gdy z przeprowadzonych dowodów, w szczególności zaś z opinii biegłych z zakresu ruchu drogowego i techniki samochodowej, związek ten jednoznacznie wynika.

Prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja prokuratora okazała się bezzasadna w stopniu oczywistym i nie zasługiwała na uwzględnienie.

W opinii Sądu odwoławczego, Sąd I instancji przeprowadził przewód sądowy zgodnie z wymogami procedury karnej i nie dopuścił się żadnych podlegających uwzględnieniu z urzędu uchybień, które skutkowałyby koniecznością uchylenia zaskarżonego wyroku niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów, stosownie do wymogów art. 439 k.p.k.

Bezspornym w sprawie było, że w dniu 21 lutego 2010 roku doszło do wypadku samochodowego na skrzyżowaniu ulic (...) w W.. W zdarzeniu wzięły udział dwa samochody - m. (...) kierowana przez G. M. oraz v. (...), którego kierowcą był oskarżony A. R.. Obaj kierowcy zostali postawieni w stan oskarżenia z tego powodu, że na skutek wypadku doznały obrażeń ciała dwie pasażerki v. – żona oskarżonego B. R. oraz jej kuzynka D. O. (...). Do zderzenia obu pojazdów doszło w ten sposób, że kierujący (...) - jadąc ulicą (...) - uderzył w m. skręcającą na skrzyżowaniu w lewo. Wiadomym było, że dla kierującego (...) oskarżonego A. R. paliła się zielona sygnalizacja świetlna oraz że miał on pierwszeństwo przejazdu przez skrzyżowanie, a więc kierujący m. wymusił przejazd.

Prokurator w postępowaniu przygotowawczym, po przedstawieniu zarzutu sprawcy wypadku – G. M., zdecydował się na przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego do spraw wypadków drogowych, bo chciał ustalić, jakie było zachowanie się drugiego z kierowców w kontekście ewentualnego przyczynienia się do zaistnienia wypadku. Jak wiadomo, opinia

sporządzona przez A. J. zainspirowała prokuratora do postawienia zarzutu spowodowania wypadku także kierowcy v., bo biegły ten uznał, że obaj kierowcy zachowali się nieprawidłowo. Z wyliczeń zawartych w tej opinii wynikało, że gdyby oskarżony prowadził pojazd z prędkością dozwoloną, czyli 50 km/h mógł – po zauważeniu stanu zagrożenia – zatrzymać pojazd i uniknąć kolizji z m..

Jak dalej wiadomo, po uprawomocnieniu się wyroku nakazowego wobec G. M. (kierowcy m.), Sąd Rejonowy zajmował się tylko zarzutem dotyczącym A. R.. W trakcie rozpoznawania sprawy biegły A. J. składał przed Sądem ustną opinię uzupełniającą. Jak należy rozumieć, rzecz była w tym, aby ustalić, czy oskarżony – jadąc z prędkością przekraczającą dopuszczalne 50 km/h – spowodował tym działaniem niemożność zahamowania przed m., która przecięła w sposób niedozwolony jego pas ruchu. Jak wynika z protokołu rozprawy (k. 212 i nast.) biegły nie zajmował się w swojej opinii ustalaniem prędkości samochodu marki V. (...), zaś ilość posiadanych informacji uniemożliwiała takie wyliczenie z należytą dokładnością. Biegły wskazał także, że nie było wystarczających danych, aby przeprowadzić rekonstrukcję wypadku. W takim stanie rzeczy, Sąd Rejonowy poprosił o opinie biegłego A. B.. Z tej opinii kształtują się dwa wnioski o zachowaniu kierowcy (...) w kontekście możliwości uniknięcia przez niego wypadku, bo fakt jazdy z prędkością wyższą od dozwolonej został tam potwierdzony. Pierwsze: gdyby oskarżony poruszał się z prędkością 50 km/h, a powstały stan zagrożenia (m. wjeżdżającą na jego tor ruchu) dostrzegł z opóźnieniem do zdarzenia drogowego mogłoby dojść, lecz miałyby ono łagodniejsze skutki. Drugie: gdyby oskarżony poruszał się z prędkością dozwoloną, a powstały stan zagrożenia dostrzegł bez opóźnienia, wówczas do zdarzenia by nie doszło, bo zahamowałby przed torem ruchu m..

Co ustalił Sąd Rejonowy? Otóż, że oskarżony prowadził (...) przed wypadkiem z prędkością około 70 km/h, czyli powyżej dozwolonej, oraz że uderzył w m. mimo podjęcia manewru obronnego w postaci hamowania i skrętu kierownicą w lewo. Z tych ustaleń oraz przyjętego zachowania się kierowcy m., który spowodował wypadek, Sąd Rejonowy wyprowadził wniosek, że brak jest związku przyczynowo – skutkowego pomiędzy zachowaniem się oskarżonego (przekroczeniem prędkości dozwolonej) a zaistnieniem wypadku.

W oparciu o takie ustalenia Sądu Rejonowego prokurator sformułował zarzut apelacji i sporządził do niego uzasadnienie. Apelacja ma na celu wykazanie, że Sąd Rejonowy błędnie nie dopatrywał się znamion przestępstwa spowodowania wypadku drogowego w zachowaniu oskarżonego. Prokurator przypominał o istnieniu teorii związku przyczynowo – skutkowego, jakie zostały wypracowane w orzecznictwie Sądu Najwyższego i przez doktrynę prawa karnego. Wywody te miały na celu przekonanie Sądu odwoławczego o nietrafności oceny dokonanej przez Sąd Rejonowy w kontekście zachowania się oskarżonego. Ma rację skarżący, że oskarżony naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, które przecież na odcinku jezdni ul. (...), gdzie doszło do wypadku, nakazywały jazdę z prędkością 50 km/h. Nie jest jednak tak, że Sąd Rejonowy niewinniając oskarżonego przesądził, że poruszanie się z drogą z pierwszeństwem przejazdu zawsze zwalnia kierowcę z odpowiedzialności za ewentualny wypadek. Takie rozumowanie jest niewłaściwym uproszczeniem w realiach tej sprawy. Wbrew przeświadczeniu skarżącego, Sąd Rejonowy był uprawniony do przyjęcia, że w tej sprawie wypadek spowodowało zachowanie kierowcy m., który przy skręcie w lewo nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu pojazdowi wjeżdżającemu na zielonym świetle na skrzyżowanie z zamiarem jazdy na wprost. W takim stanie rzeczy, określona prędkość (...), niewiele zresztą przekraczająca dozwoloną, pozostawała bez bezpośredniego wpływu na zaistnienie wypadku, co oczywiste. Słusznie więc przyjął Sąd Rejonowy, że oskarżony popełnił wykroczenie drogowe, zresztą przedawnione. Prokurator eksponuje tezę, że do wypadku nie doszłoby również, gdyby nie zachowanie oskarżonego, bo z opinii biegłych wynikało, że gdyby oskarżony jechał z prędkością dozwoloną to uniknąłby zderzenia. Taki wniosek jednak w żadnej mierze nie jest oczywisty do wyprowadzenia w realiach tej sprawy, choć tym Sąd Rejonowy nie zajął się głębiej. Jak bowiem przypomniano na wstępie, żadna opinia nie miała charakteru kategoriowego w tej mierze. Innymi słowy: w sprawie zabrakło argumentów i dowodów tej rangi, które mogłyby przesądzić, iż oskarżony przy prędkości 50 km/h na pewno zatrzymałby swój pojazd przed m.. Mówili o tym biegli na rozprawie przed sądem.

Słusznie Sąd Rejonowy wskazał, że nie można wymagać od uczestnika ruchu drogowego, żeby zakładał, że w każdym momencie może dojść do kolizji drogowej bądź nieprawidłowego zachowania innego uczestnika na drodze, co wynika

bezpośrednio z treści przepisu art. 4 Prawo o ruchu drogowym. Przypomnieć należy, że dla pasa ruchu, którym poruszał się A. R., był wyświetlany sygnał zielony, zaś oskarżony poruszał się drogą z pierwszeństwem przejazdu.

Po raz kolejny Sąd odwoławczy przypomina, że bezpośrednią przyczyną wypadku było naruszenie podstawowych zasad ruchu drogowego przez kierującego samochodem marki M. (...) – G. M.. Z opinii biegłych wynikało, że nawet gdyby oskarżony poruszał się z prędkością 50 km/h (administracyjnie dozwoloną w tym czasie na tym odcinku drogi) musiałby podjąć odpowiednio wcześniej manewr hamowania. Z ustnej opinii biegłego A. J. (k. 213) wynika, że ze względu na brak dokładnego określenia miejsca zdarzenia nie można wykluczyć, że mogłoby dojść do kolizji obu pojazdów również w sytuacji, kiedy oskarżony poruszałby się z prędkością 50 km/h, albowiem pojazd oskarżonego uderzyłby w tylną prawą część m..

Przypomnieć również trzeba istniejący w tej sprawie brak wystarczających danych (położenia powypadkowego samochodu marki M. (...), dokładnego określenia miejsca zderzenia obu pojazdów, błędne wskazanie odrzutu odłamków bez rozróżnienia ich rodzaju), co skutkowało przyjęciem przez biegłych pewnych założeń (hipotez). Biegły A. B. wskazał, że jego wyliczenia matematyczne prędkości samochodu marki V. (...) w związku z brakiem położenia powypadkowego samochodu marki M. są w granicach błędu 20%, co przy wskazywanej przez biegłego szacunkowej prędkości samochodu mogłoby być zbliżone do dopuszczalnej administracyjnej prędkości ($70\text{km/h} - 20\% = 56\text{ km/h}$).

Na rozprawie w dniu 7 maja 2012r. (k. 212-215) biegły A. J. wskazał, o czym była mowa wcześniej, że nie miał wystarczających danych, aby wyliczyć prędkość pojazdu, którym poruszał się oskarżony, przyjął hipotetyczny tor poruszania się samochodu marki M. (...), a prędkość (...) ustalił na podstawie symulacji komputerowej i wyliczeń matematycznych. Wydając opinię biegły oparł się na metodzie długości pola odłamków, w której podstawione w niej dane były obarczone znacznym błędem z uwagi na brak rozróżnienia rodzaju odłamków (treść pisemnej opinii tego biegłego k. 102). Biegły wskazał, że plastikowe odłamki zachowują się inaczej niż szklane, zaś różnica błędu wynosi 50%, co oznacza, że miejsce kolizji od miejsca rozrzutu odłamków mieści się w granicach od 3,5 do 7 metrów. Powyższa granica błędu ma o tyle istotne znaczenie, że oskarżony na krótkim odcinku drogi w ocenie biegłych potrzebował 30 metrów, żeby zatrzymać kierowany przez niego pojazd. Biegły A. B. wskazał natomiast, że oskarżony poruszał się z prędkością 70,3 km/h, co pozostaje w sprzeczności z ustaleniami biegłego A. J., który wskazuje, że gdyby oskarżony poruszał się z prędkością powyżej 65 km/h, spowodowałby większe uszkodzenia pojazdów. Ślady materialne zdarzenia nie pozwalają na stuprocentowo pewne odtworzenie jego przebiegu za pomocą rekonstrukcji przeprowadzanych przez biegłych z zakresu ruchu drogowego.

Reasumując przedstawione uwagi stwierdzić należy, że wywiedziona przez oskarżyciela apelacja ma charakter polemiczny. Sąd odwoławczy nie stwierdza, by ustalenia Sądu Rejonowego były wynikiem przeprowadzenia dowodów w sposób przekraczający ramy art. 7 k.p.k. Tym samym podnoszony w apelacji zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie mógł zostać uznany za zasadny.

Z tych wszystkich przyczyn orzeczono jak w sentencji, rozstrzygając o kosztach za postępowanie odwoławcze na podstawie art. 634 § 1 k.p.k.